

# RYBY I RYBACY TYBERIADZKIEGO JEZIORA

## 1. Ryba jako artykuł żywnościowy.

Ryba w najodleglejszej starożytności była znana i nieobojętna dla ludzi, zarówno pod względem gospodarczym jak i religijnym.

Łowienie ryb jest tematem babilońskich dokumentów, które sięgają 3000 lat przed Chr. P. Wskazują one, że już przed Sargonem w Babilonie znano sztuczne stawy, w których łowienie odbywało się przez spuszczenie wody i zbieranie ryb gołymi rękami<sup>1)</sup>. W czasach późniejszych stawy rybne były często wdzierżawiane, przy czym czynsz dzierżawny był bardzo wysoki. Np. bankier z Nippur, Enlil-nadinszum, wdzierżawił 3 stawy starszemu niewolnikowi Ribatowi, który zobowiązał się dostarczać codziennie porcji ryb, a ponadto płacić rocznie pół talentu czystego srebra (około 12.000 złotych przedwojennych). Dzierżawca ten zatrudnił pięciu rybaków, którzy zobowiązali się dostarczyć mu w ciągu 20 dni 500 ryb dobrej jakości; nadwyżkę połowu mogli zachować dla siebie. Gdyby jednak w oznaczonym terminie nie dostarczyli umówionej ilości ryb, mieli w ciągu dalszych pięciu dni dostarczyć 1000 ryb<sup>2)</sup>.

W Egipcie starożytnym ryby były głównym artykułem żywnościowym szerokich mas<sup>3)</sup>, a egipskie dokumenty pozwalają nawet obecnie rozpoznać gatunki ryb, które łowiono w Nilu<sup>4)</sup>. Ryba była tam tańsza od zboża. Fakt ten jest całkiem niewątpliwy, choć dziwny nawet w tym wypadku, gdy się przyjmie większe zarybienie wód Nilu w starożytności, niż obecnie<sup>5)</sup>.

Żydzi będąc w Egipcie żyli też rybami, a na pustyni Synaju wspominali o tym, że mieli je darmo<sup>6)</sup>. Czyby wolno im było łowić je bez żadnych ograniczeń?

W Palestynie w czasach Chrystusa Pana ryby były zwykłym pokarmem biedniejszych warstw żydowskiej ludności, walczącym

<sup>1)</sup> B. Meissner, Fischerei. Reallexikon der Vorgeschichte III, 384.

<sup>2)</sup> T. Wałek - Czernecki, Historia gospodarcza świata starożytnego I. Wschód. Warszawa 1948, str. 127.

<sup>3)</sup> E. Kalt, Biblisches Reallexikon, Paderborn 1931, str. 528.

<sup>4)</sup> O. Haempel, Leitfaden der Biologie der Fische, Stuttgart 1912, str. 54.

<sup>5)</sup> T. Wałek-Czernecki, dz. cyt. str. 39.

<sup>6)</sup> Num 11, 5.

z chlebem o pierwszeństwo<sup>7)</sup>. Bogaci jednak również w nich smakowali, a uczeni, których zdania zanotowano w Talmudzie, uważają, że ryby ze starym winem, to królewskie podanie<sup>8)</sup>. Ryba więc jako potrawa stała na stole zarówno biedaków, jak i możnych. Jeden z tych ostatnich w Babilonie podobno swych gości poczęstował rybą, która w trzeciej części była gotowana, w trzeciej solona, a w trzeciej smażona<sup>9)</sup>. Czy było możliwe przygotowanie ryby w ten sposób i jak tego dokonała żydowska kucharka? Zamiast odpowiedzi stwierdzimy fakt, że bez ryby nie wyobrażano sobie przyjęcia gości.

W zwykły dzień tym bardziej bez niej się nie obywano. Ryba tak się stała nieodzowną częścią każdego posiłku, że z czasem każdy, obojętnie zresztą jaki artykuł żywnościowy, otrzymał ogólną, shebraizowaną, grecką nazwę opsarion, której treścią jest właśnie smażona ryba<sup>10)</sup>.

Po Chrystusie Panu Żydzi radzili, jeśli już trzeba na żywność wydać pieniądze, to wydać je na jarzyny i ryby, a nie na mięso<sup>11)</sup>. Mesjańskich czasów ani przyszłego życia nie wyobrażali sobie wtedy bez ryby. Przypuszczali bowiem, że gdy przyjdzie Mesjasz z morza wyjdzie ogromna ryba, Laviatan, którą złapie archanioł Gabriel, poćwiartuje, a części rozda na pokarm dla pobożnych<sup>12)</sup>. W ogóle zresztą w królestwie mesjańskim błogosławieni głównie mieli się żywić rybami<sup>13)</sup> — przekonanie, do którego asumpt mogli Żydzi wziąć z Ezechiela proroka, kreślącego obraz, że w czasach mesjańskich z jerozolimskiej świątyni wypłynie rzeka, która będzie płynęła przez Pustynię Judejską, użyźni ją: nad jej brzegami będą rosły drzewa, a rybacy będą w niej łowili ryby<sup>14)</sup>. Jest to jedno z wielu porównań przedstawiających łaski pod obrazem wody, której źródłem będzie Mesjasz<sup>15)</sup>.

<sup>7)</sup> E. Kalt, dz. cyt. str. 528. S. Krauss, Talmudische Archäologie, Leipzig 1910, I, 528.

<sup>8)</sup> Sifri Dt 37, Zob. S. Krauss, dz. cyt. I, 111.

<sup>9)</sup> b Mk 11a. Zob. S. Krauss, dz. cyt. I, 111.

<sup>10)</sup> Fr. Zorell, Lexicon graecum Novi Testamenti, Parisiis 1931, col. 968.

<sup>11)</sup> S. Krauss, dz. cyt. I, 108. Zob. Przyp. 27, 27.

<sup>12)</sup> Henoch 60, 24. 4 Ezdr. 6, 52. Syr. Apok. Barucha 29, 4. Por. Iz. 27, 1. Zob. I. Scheftelowitz, Das Fisch-Symbol im Judentum und Christentum, Archiv für Religionswissenschaft XIV, 1911, str. 6.

<sup>13)</sup> I. Scheftelowitz, art. cyt. str. 18.

<sup>14)</sup> Ez. 7, 9—10.

<sup>15)</sup> M. J. Lagrange, Evangile selon saint Jean, Paris 1927, str. 216. Por. Joel 4, 6 (hebr.), Iz 58, 11; 44, 3. Prov 5, 15 n Zach 12, 10; 13, 1; 1 Cor 10, 4.

Według wiary Żydów z czasów tworzenia się Talmudu nawet dla dusz zmarłych jest potrzebna ryba do jedzenia<sup>16)</sup>.

Tak więc w codziennym życiu biednych i zamożnych Żydów ryba była nieodzownym artykułem żywnościowym, do którego oni tak się przyzwyczaili, że ani obecnego, ani przyszłego życia bez ryby nie mogli sobie wyobrazić.

## 2. Zapotrzebowanie na rybę.

Zapotrzebowanie na rybę w kuchni musiało z konieczności wywołać także samo zapotrzebowanie na palestyńskim rynku. Wiemy o tym, że handel rybami koncentrował się w Akko<sup>17)</sup>. Było to jednak zbyt daleko dla przeciętnego mieszkańca Palestyny. Blżej bowiem były położone nadbrzeżne miasta Tyberiadzkiego Jeziora, o których niżej, i przede wszystkim rynek obok Bramy Rybnej w Jerozolimie<sup>18)</sup>, gdzie prawdopodobnie zostały zakupione dla Apostołów do Wieczernika ryby, których resztki spożywał P. Jezus po Swym zmartwychwstaniu<sup>19)</sup>. Rynek ten tak wielkie wykazywał zapotrzebowanie, że nie mogli nastarczyć rybacy żydowscy. Handlarze rybami z Tyru przywozili swój towar, aby zaspokoić zapotrzebowanie Jerozolimy i okolicznych mieszkańców. Nawet jednak i oni nie podolali zamówieniom. Ryby trzeba było sprowadzać z Egiptu do Palestyny, a Talmud wspomina o rybach sprowadzanych z Pelusium i Apamei, czy też Hiszpanii<sup>20)</sup>. Dla Żydów mieszkających w Babilonie konserwy rybne sprowadzano z Bab Nahara<sup>21)</sup>. Ponadto zaś nazwy ryb podawane w Talmudzie tak trudno zidentyfikować z rybami obecnie żyjącymi w palestyńskich wodach, że trzeba dojść do przekonania, że chodzi tu o ryby obce, importowane z poza Palestyny<sup>22)</sup>. Zresztą ryby były uważane za tak konieczny artykuł żywnościowy, że w Hiszpanii w IX w. po Chr. P. Gaon N. Bar Hilai nauczał, że w Jerozolimie za czasów

<sup>16)</sup> I. Scheffelowitz, art. cyt. str. 21.

<sup>17)</sup> S. Krauss, dz. cyt. I, 111.

<sup>18)</sup> Sof. 1, 11, Neh. 3, 3; 12, 38; 2Kron. 33, 14.

<sup>19)</sup> Łuk 24, 42.

<sup>20)</sup> S. Krauss, dz. cyt. I, 111—112. Fr. M. Heichelheim, *Wirtschaftsgeschichte des Altertums vom Paläolithikum bis zur Völkerwanderung der Germanen, Slaven und Araber*, Leiden 1938, str. 699. Fr. M. Heichelheim, *Roman Syria. An Economic Surevey of Ancient Rome IV*. Baltimore 1938, str. 201.

<sup>21)</sup> S. Krauss, dz. cyt. I, 112.

<sup>22)</sup> J. Löw, *Fischnamen*, passim. Zob. S. Krauss, dz. cyt. I, 111.

Nehemiasza wolno było kupować i sprzedawać mąkę i ryby nawet w sobotę<sup>23)</sup>. Za najstraszniejszą zaś rzecz w ogóle uważano nie znalezienie ryby dla chorego<sup>24)</sup>.

Określenie, ile ryb łowiono w Tyberiadzkim Jeziorze za czasów Chrystusa Pana, ile ich przywożono z nadmorskich miast, oraz ile importowano do Palestyny, przechodzi nasze możliwości. Możemy tylko za Bodenheimerem podać cyfry odnoszące się do ostatnich lat. W Tyberiadzkim Jeziorze złowiono rozmaitych ryb w ciągu jednego roku 59 ~~tonn~~ 186 kg<sup>25)</sup>. W Morzu Śródziemnym na palestyńskim brzegu w roku 1929—30 złowiono 873.254 kg. Import w 1929—30 r. wynosił 1575 kg. Razem 934.197 kg ryb<sup>26)</sup>. W ciągu jednego roku zatem łowi się obecnie w Palestynie i konsumuje blisko 1000 tonn rozmaitych ryb, co wydaje się cyfrą bardzo niską w stosunku do zapotrzebowania palestyńskiej ludności. Wydaje się jednak, że rybakom nie zależy na tym, aby urząd, choćby tylko statystyczny wiedział o każdej złowionej przez nich rybie. Niejedna więc ryba w cyfrze tej na pewno nie ma swojego miejsca.

### 5. Przyczyny zapotrzebowania na ryby.

Wielkie zapotrzebowanie na ryby w Palestynie w czasach Chrystusa Pana musiało być uwarunkowane nie tylko niską ich ceną. Musiało ono mieć swe źródło w innych, nie gospodarczych względach. Celem wytłumaczenia przyczyn wielkiego spożycia ryb u Żydów w Palestynie, naszym zdaniem, poza gospodarczymi względami trzeba zwrócić uwagę na znaczenie, jakim ryba cieszyła się w religiach, z którymi Żydzi zetknąć się mogli, i na możliwość współzycia u Żydów idei głoszonych przez te religie w związku z rybą — a wśród wszystkich prawie starożytnych ludów ryba jako przedmiot kultu, symbol lub też pokarm na rytualnych uroczystościach, wielką odgrywała rolę.

W Babilonie bóg Oceanu, Ea, był przedstawiany jako ryba z ludzką głową i ludzkimi nogami wyrastającymi z rybiego ogona, kapłani zaś jego na babilońskich i asyryjskich pomnikach mają na sobie rybią łuskę, prawdopodobnie po to, aby wyrazić pokrewień-

<sup>23)</sup> I. Scheftelowitz, art. cyt. str. 19.

<sup>24)</sup> b. Sanh. 98a. Zob. S. Krauss, dz. cyt. I, 111.

<sup>25)</sup> Cyfra ta powstała z dodania wyniku połowów poszczególnych miesięcy. Zob. F. S. Bodenheimer, *Animal Life of Palestine*, Jerusalem 1935, str. 433.

<sup>26)</sup> F. S. Bodenheimer, dz. cyt. str. 455.

stwo z bóstwem morza. W tym samym kraju rybę procesjonalnie noszono na ofiarę dla bogini Isztar<sup>28)</sup>.

W Egipcie, gdzie kapłani ryb w ogóle nie jedli, wierzono, że ryba prowadzi pobożnych do królestwa błogosławionych<sup>29)</sup>.

W Syrii ryba była uważana za bóstwo. „Syryjczycy tak czczą rybę, jak Hellenowie Zeusa“<sup>30)</sup>. Z tej racji ryby były święte i nie wolno ich było łowić, a tym bardziej jeść. Jak Żydzi wieprzowiny, tak Syryjczycy nie jedli ryby<sup>31)</sup>, a to ze strachu przed chorobami, które miały na nich przyjsć, jako kara. Kapłani mogli jeść ryby. Wierni natomiast tylko na misteriach rybę spożywali jako pokarm, przez który łączyli się z boginią Atargatis, zapewniając sobie w ten sposób szczęście i możność przekazywania życia<sup>32)</sup>.

Spomiędzy wszystkich jednak kultów, których przedmiotem była ryba, Żydzi najczęściej pewnie spotykali się z kultem Dagona, o którym wspominają księgi Starego Testamentu, a który miał główną swą świątynię w Azocie, nad brzegiem Morza Śródziemnego<sup>33)</sup>. Dagona przedstawiano w formie człowieka w górnej, a w formie ryby w dolnej części ciała. W tejże formie była przedstawiana jego żona, bogini Atargatis lub Derketo<sup>34)</sup>, bardzo często mieszana, ale mająca to samo znaczenie i etymologicznie tę samą nazwę, co bogini Isztar. Atargatis miała swe główne świątynie w pobliskich dla Żydów Karaim i Askalonie<sup>35)</sup>.

Atargatis-Isztar, będąca bóstwem — rybą, lub boginią, której ryby składano w ofierze, była bóstwem miłości i płodności, tak samo zresztą jak Dagon, którego nazwa prawdopodobnie pochodzi od semickiego wyrazu dag, oznaczającego rybę<sup>36)</sup>.

<sup>28)</sup> Cumont, *Ichtys*. Pauly - Wissowa, *Realencyklopädie der klassischen Altertumswissenschaft*. Stuttgart 1914, IX, I. str. 844n. I. Scheffelowitz, art. cyt. str. 343.

<sup>29)</sup> Cumont, art. cyt. str. 343.

<sup>30)</sup> Clem. Alex. Prot. II, 39, 8. cf Cic. nat. deor. III, 39.

<sup>31)</sup> Ovid. Fast. II, 437. Mnascas Patar. F. H. G. III, 155, frg. 32. Zob. Cumont, art. cyt. str. 846.

<sup>32)</sup> Cumont, art. cyt. str. 846, I. Scheffelowitz, art. cyt. str. 324 nn.

<sup>33)</sup> Issam 5, 1—7 Sędz. 16, 23 of Joz. 15, 41; 19, 27.

<sup>34)</sup> Diod. II, 4, 2.

<sup>35)</sup> *Encyklopaedia Judaica* V, 732 n.

<sup>36)</sup> Filo (II, 14, 16 u Euzeb. Praep. Evang. I, 10) wywodzi nazwę boga Dagona od hebrajskiego słowa dagan, oznaczającego zboże i porównuje Dagona z Zeusem arotriosem, który miał wynaleźć pług i nauczyć ludzi uprawy roli. Za tym zdaniem opowiada się G. Pavlovsky, *De religione Cananaeorum tempore occupationis Israeliticae. Verbum Domini*, 1949, str. 156.

W związku z tym, że bóstwu płodności składano w ofierze ryby, ta ostatnia prawie wszędzie uchodziła za symbol płodności i za środek, którym płodność można pobudzić lub przywrócić<sup>37)</sup>. Że zaś piątek był dniem poświęconym bóstwu płodności<sup>38)</sup>, a przez to noc z piątku na sobotę specjalnie przychylna dla przekazywania życia, dlatego utarł się zwyczaj, poza normalnym spożyciem ryby, w piątek wieczorem urządzać ucztę, której zasadniczą potrawą była ryba<sup>39)</sup>.

Talmud zgadza się z tą myślą, wyjaśnia ją jednak trochę inaczej. Nakazuje mianowicie na uczczenie szabatu jeść wielką rybę<sup>40)</sup> i opowiada o pobożnym Józefie, który na szabat kupował co tygodnia rybę najpiękniejszą<sup>41)</sup>. Później zaś przez usta Rabbi Bar Kappara daje objaśnienie, że trzeba żenić się (w znaczeniu fizjologicznym) w piątym dniu, to znaczy w piątek, bo w tym dniu Pan Bóg stworzył ryby i rozkazał im, żeby się rozmnażały<sup>42)</sup>.

Z tych samych względów również jedną z zasadniczych potraw na weselu jest ryba. Trudno stwierdzić, jak daleko w przeszłość sięga ten zwyczaj, który w żydowskich rodzinach przetrwał do dziś<sup>43)</sup>. Talmudu jednak, t. j. II—III w. po Chr. P. sięga przekonanie o tym, że gdy ciężarna kobieta je drobne rybki, to jej dziecko będzie miało małeńkie oczka, które uważano za brzydkie, gdy zaś będzie jadła pewien gatunek ryb, wtedy jej dziecko będzie się wszystkim podobało<sup>44)</sup>.

Jeżeli ryby, jako tani artykuł żywnościowy były zwykłym pokarmem biedniejszych warstw żydowskich w Palestynie, jeżeli w bogatszych rodzinach normalnie również jedzono ryby i bez nich nie obyło się przyjęcie gości, jeżeli ryba jako artykuł żywnościowy była tak w użyciu, że bez niej nie wyobrażano sobie życia ani

<sup>37)</sup> M. Grunwald, Fisch, Jüdisches Lexicon, II, 669.

<sup>38)</sup> B. Meissner, dz. cyt. str. 384.

<sup>39)</sup> Ovid. Metam. V, 331. Plin. H. N. 31, 95. Porf. Satir. V, 180nn. M. Besa 2, 1 Talm. Besa 17b. Zob. Grunwald art. cyt. str. 669. S. Krauss, dz. cyt. str. 110. Scheftelowitz, art. cyt. str. 19. J. Sauer, Fisch. Lexicon für Theologie und Kirche IV, 20.

<sup>40)</sup> Sabbat 118b, Jalkut do Iz. 58.

<sup>41)</sup> Sabbat 119a, Pesiqta Rabbati c. 23. Zob. Scheftelowitz, art. cyt. str. 19.

<sup>42)</sup> I. Scheftelowitz, art. cyt. str. 376.

<sup>43)</sup> I. Scheftelowitz, art. cyt. str. 376.

<sup>44)</sup> S. Krauss, dz. cyt. II, 3.

teraz ani w przyszłości, i jeżeli są słuszne nasze wywody, że na spopularyzowanie ryby jako żywnościowego artykułu mogło wpłynąć poza gospodarczymi względami, także zabobonne przekonanie o przychylnym działaniu ryby na przekazywanie życia, przekonanie, mające swój wyraz w piątkowych, wieczorowych ucztach, to biorąc pod uwagę prawowierną już myśl Żydów o płodności jako błogosławieństwie Bożym, rozumiemy dlaczego zapotrzebowaniu na ryby w żydowskiej kuchni i na jerozolimskim rynku nie mogli podolać rybacy żydowscy ani tyryjscy i trzeba było ryby sprowadzać z dalekich krajów. Nie mogę też zgodzić się tutaj z twierdzeniem G. Dalmana, który w czasie swojego pobytu w Jerozolimie po świeże ryby musiał zawsze posyłać do Jaffy, jakoby ryby w Palestynie starożytnej nie odgrywały większej gospodarczej roli, gdyż nie można ich było dłużej przetrzymać<sup>45)</sup>. Przeciwnie, musiały one odgrywać większą rolę, niż na to pozwalały palestyńskie wody, a głównie dlatego, że nie tylko umiano je łowić, ale także konserwować.

#### 4. Palestyńskie wody.

Nie na wszystkich wodach palestyńskich rozwijało się rybołówstwo. Wyłączyć z nich trzeba najpierw Morze Śródziemne, od którego Żydzi zawsze stronili i od którego byli dawniej odgradzeni. Morze Martwe tylko u ujścia Jordanu i przy ciepłych źródłach na południu wykazuje istnienie ryb. W praktyce jednak nigdy jako miejsce połowów nie było brane w rachubę. O rybołówstwie na jeziorze Merom nie mamy żadnych wiadomości, tak samo jak i o wszystkich mniejszych rzekach palestyńskich, dopływowych do Morza Śródziemnego lub Jordanu.

Jordan, choć ryb w nim żyje wiele, ze względu na swój silny prąd nie nadaje się do rybołówstwa na większą skalę, zwłaszcza systematycznego. Pierwszą wiadomość o łowieniu ryb w Jordanie znajdujemy dopiero w Talmudzie, gdzie opowiedziano o tym, jak dwóch Żydów łowiło tam ryby w nocy. Gdy jeden z nich wszedł w jakąś dziurę i w ciemnościach nie mógł się z niej wydostać, drugi był przekonany, że tamten już się utopił i prędko zawia-

<sup>45)</sup> G. Dalman, *Arbeit und Sitte in Palästina*, Gütersloh 1939, VI, 81, 343.

domił o tym jego rodzinę, zamiast mu iść z pomocą. Żywego wyciągnięto go dopiero rano <sup>46)</sup>).

Pośród wszystkich, niezbyt zresztą obfitych wód palestyńskich, pozostało tylko Tyberiadzkie Jezioro. Na nim to właśnie rozwinęło się rybołówstwo na większą skalę i tutaj, wokół jeziora, rozłożyły się miasta, w których skoncentrował się, jeśli tak można powiedzieć, przemysł rybny.

### 5. *Stary Testament i Talmud o rybołówstwie.*

Mimo to, że na ryby tak wielkie było zapotrzebowanie i mimo to, że Jezioro Tyberiadzkie miało wielu rybaków, rybackie życie, trudy i kłopoty mało były znane autorom pism Starego Testamentu.

Pośród proroków Habakuk zwrócił uwagę na to, że ryby nie mają wodza <sup>47)</sup>. Ezechiel, który zresztą w swej księdze daje porównania ze wszystkich prawie dziedzin ludzkiego życia, jako podkład do proroctwa przeciwko egipskiemu faraonowi używa obrazu łowienia ryb, odrzucania tych, które niezdatne są do użycia; na porzucone ryby rzucają się drapieżne ptaki i rozrywają je; zepsute zaś ryby gniją, wydając niemiłą woń, o której mówi w 5 i 6 wierszu tekstu Wulgaty <sup>48)</sup>. Dziwne przy tym, że tenże prorok szczegółowo opisując Tyr zapomniał o rybołówstwie i handlu rybami w tym mieście — a bardziej szczegółowy opis ich mógł tam umieścić. O łowieniu bowiem ryb w Tyrze wiedział, a handel opisywał <sup>49)</sup>.

Oryginalne porównanie, którego tematem jest rybołówstwo daje autor księgi Ecclesiastes. Dla niego kobieta, a specjalnie jej serce, jest podobne do rybackich sieci, w które łowią się grzesznicy, a od których uciekają dobrzy ludzie <sup>50)</sup>. Autor księgi Tobiasza stoi samodzielnie na terenie biblijnym przez nikogo nie wsparty, ze swoją wiadomością o wyciągnięciu z rzeki Tygrysu jakiejś rzucającej się

<sup>46)</sup> Tos. Jeb. 14b; j. Jeb. 15d; por. b. Jeb. 121a. Zob. G. Dalman, dz. cyt. VI, 357.

<sup>47)</sup> Hab 1, 14nn.

<sup>48)</sup> Ez 32, 2—6.

<sup>49)</sup> Ez 26—28.

<sup>50)</sup> Eccle 7, 26.



na człowieka ryby i o użyciu jej wnętrzości jako lekarstwa na oczy oraz środek przeciw złemu duchowi<sup>51</sup>).

Inni autorowie pism Starego Testamentu, zwłaszcza prorocy, jeżeli mówią o rybach i rybakach, to Żydów przyrównują do ryb spokojnie żyjących w wodzie, a nieprzyjaciół do rybaków, którzy zarzucają sieci i złowione ryby - Żydów uprowadzają<sup>52</sup>).

Ostatnie to porównanie przetrwało wiele wieków i spotykamy się z nim w Talmudzie, gdzie Rabbi Samuel naukę Mojżeszowego Prawa porównuje do wody, w której, a nigdy poza którą, żyją i mogą się rozmnażać ryby, t. j. Żydzi<sup>53</sup>). Gdy po upadku żydowskiego powstania nastąpiło prześladowanie i byli tacy, którzy chcieli zaprzeczyć się swej narodowości i wiary, Rabbi Akiba opowiedział im bajkę o lisie polującym na ryby, które gromadnie ze strachu przed nim uciekały. Lis radził im, żeby wyszły z wody, bo na lądzie będą mogły, jak wszystkie zwierzęta, swobodnie i samodzielnie się poruszać — naturalnie o ile będą mogły żyć<sup>54</sup>).

Specjalnie już talmudyczne jest porównanie uczących się Prawa i uczonych do ryb nieczystych, czystych, pochodzących z Jordanu i z morza, zależnie od zdobytej wiedzy i umiejętności jej wykorzystania<sup>55</sup>).

## 6. Rybacy Tyberiadzkiego Jeziora.

Wszystkie te porównania i wiadomości są bardzo ogólne, nie znają rybackiego życia, jego radości, trosk i pracy. Pierwszym, który zainteresował się życiem rybaków, był P. Jezus. Nie będziemy wchodzić w przyczyny tego zainteresowania, bo źródła o tym milczą. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że pierwsze nauki P. Jezusa nad Tyberiadzkim Jezioroem i powołanie najbliższych uczniów spośród rybaków, nie mogły być pierwszym spotkaniem się P. Jezusa z rybakami w ogóle. Życiu rybaków i ich

<sup>51</sup>) Tob 6, 2—9; 8, 2—3; 11, 8; 13, 14. Zob. Plin. H. N. 32, 24. Aemilian, Hist. animal. 1, 42.

<sup>52</sup>) Np. Job 40, 19—20; 26. Jer 16, 16. Hab 1, 14—17.

<sup>53</sup>) Midrasz Jalkut do Hab 1, 14. Inne miejsca zob. I. Scheftelowitz, art. cyt. str. 2—3.

<sup>54</sup>) I. Scheftelowitz, art. cyt. str. 3.

<sup>55</sup>) I. Scheftelowitz, art. cyt. str. 4.

pracy P. Jezus przyjrzał się już przedtem, a niezbyt wielka odległość Nazaretu, gdzie P. Jezus spędził wiele lat Swej młodości, od Tyberiadzkiego Jeziora, nie mogła być w tym przeszkodą.

Za czasów Chrystusa Pana na Tyberiadzkim Jeziorze dokonywano połowów wszystkimi znanymi sposobami: na wędkę, siecią, przy brzegu i na łódkach na środku jeziora. Celem dokonywania obfitszych połowów na głębszej wodzie, rybacy łączyli się w grupy<sup>56)</sup>, których przewodniczący nie tylko kierował pracą wszystkich swych towarzyszy, ale przede wszystkim nabywał pozwolenie na połów. Rzymskie bowiem państwo wnosilo pretensje do monopolu na wodach i z tej racji żądało opłat od rybaków, od tych, którzy łowili ślimaki potrzebne do wyrabiania purpury itd.<sup>57)</sup>. Wysokość tych opłat wywoływała wśród rybaków niezadowolenie z władz rzymskich do tego stopnia, że powstanie żydowskie, które skończyło się zburzeniem Jerozolimy, poza powodami natury religijnej i narodowej, miało jeszcze i ten powód natury socjalnej, na który zwracamy uwagę na maleńkim odcinku życia mieszkańców Palestyny, jaki stanowili rybacy Tyberiadzkiego Jeziora<sup>58)</sup>.

Rybacy bowiem stanowili biedną warstwę żydowską wtedy tak samo, jak w obecnych warunkach. Jezioro Tyberiadzkie przy tym prawdopodobnie niewiele było bogatsze w ryby niż dzisiaj. Obecnie zaś pracuje tam o wiele mniej rybaków, niż dawniej.

W 1920 r. na Tyberiadzkim Jeziorze łowiło ryby 115 rybaków na 26 łodziach, a dziesięć lat później 150 rybaków na 55 łodziach<sup>59)</sup>. Tych 150 rybaków w ciągu roku złowiło 59186 kg rozmaitych ryb, to znaczy przeciętnie jeden rybak złowił niepełne 400 kg ryb w ciągu roku. Ilość ta z trudem może wystarczyć rybakowi na normalne utrzymanie, zwłaszcza jeśli ma przy sobie rodzinę.

Według Józefa Flawiusza za jego czasów na tym samym Tyberiadzkim Jeziorze łowiło ryby 920 rybaków na 230 łodziach<sup>60)</sup>. Połów więc musiał być odpowiednio mniejszy nawet w tym wypadku, gdyby w jeziorze ryb było więcej.

Gdy przypomnimy jeszcze o tym, że ryba była bardzo tanim artykułem żywnościowym i że dużą konkurencję stwarzały tanie

<sup>56)</sup> J. Pesah IV, 30d; j. M. Katan II, 81b; b. M. Katan 15b; Łuk 5, 7. 10.

<sup>57)</sup> F. M. Heichelheim, Roman Syria. An Economic Survey of Ancient Rome. Baltimore 1938. IV, 230.

<sup>58)</sup> F. M. Heichelheim, art. cyt. str. 230.

<sup>59)</sup> F. S. Bodenheimer, dz. cyt. str. 432.

<sup>60)</sup> Bell. Jud. 2, 21, 8.

ryby, sprowadzane z Egiptu, to musimy dojść do przekonania, że rybacy, do których należeli również Apostołowie przed swym powołaniem, poza łowieniem ryb musieli się oglądać za innym źródłem dochodu, aby zapewnić sobie utrzymanie. Przypuszczalnie więc sami konserwowali ryby i w tym stanie je sprzedawali, o czym niżej. Ponadto, jednak prawdopodobnie każdy z nich uprawiał kawałek roli, wyrabiał maty z trzciny, która rośnie na brzegu jeziora, plółł sieci, budował łodzie i t. p.

## 7. Narzędzia rybackie.

Każdy z rybaków, którzy wspólnie mieli zamiar łowić ryby i tworzyli grupę, poza dobrymi chęciami i siłą własnych mięśni wnosił przynajmniej część narzędzi swej pracy, więc przede wszystkim łódź i sieć.

Niestety nikt nie pozostawił nam opisu łodzi rybackiej z Tyberiadzkiego Jeziora. Opierając się jednak na tym, jakich używają tamtejsi rybacy obecnie, możemy powiedzieć, że były to żaglówki zaopatrzone w ster i jedno lub dwa wiosła. Wielkość dużej łodzi wynosi obecnie 5 metrów długości i 1,70 m szerokości; przeważają naturalnie mniejsze<sup>61)</sup>.

Sieci rybackich Apostołów też nie sposób określić dokładnie. Ewangelie św. podają nam ogólną nazwę sieci rybackich: diktyon. Poza tym jednak wspominają wyraźnie dwa gatunki sieci: sagene i amfiblestron.

Opierając się na opisie zachowania się rybaków<sup>62)</sup>, dochodzimy do przekonania, że sagene (hebr. herem) to wielka sieć, według Dunkla 200—250 m długa, 5 m szeroka we środku, a 3,75 m na końcach<sup>63)</sup>, zaopatrzona w ciężarki na jednym, a w pływaki na drugim brzegu, której jeden koniec zatrzymywali rybacy przy brzegu, gdy cała sieć spoczywała na łódce. Łódką robiono na wodzie wielkie półkole zanurzając sieć coraz dalej, aż z drugim końcem łódź znów przybiła do brzegu. Wtedy wszyscy rybacy za liny sieć ciągnęli do brzegu, a z nią wszystko, co się zdołało złowić. Po całkowitym wyciągnięciu sieci na brzeg, rybacy wybierali ryby do koszy. Za czasów Chrystusa Pana ryby niedozwo-

<sup>61)</sup> G. Dalman, dz. cyt. str. 351nn.

<sup>62)</sup> Mat 13, 47. M. J. Lagrange, *Evangile selon saint Luc*, Paris 1927, s. 157.

<sup>63)</sup> Dunkel, *Biblica* 1924, str. 377n. Zob G. Dalman, dz. cyt. str. 349. Lagrange dz. cyt. str. 157 podaje długość tej sieci na 400—500.

lone przez Mojżeszowe Prawo odrzucano<sup>64</sup>). Do takich nieczystych ryb należała np. *clarias macracantus* lub *clarias lazera*<sup>65</sup>). Czasem w sieci pomiędzy rybami znalazł się wąż, który nawet na wędkę potrafi się złowić zamiast ryby. Wypadek taki, nieprzyjemny dla rybaków, którzy węża uważają, niesłusznie zresztą, za niebezpiecznego, posłużył P. Jezusowi za tło do porównania o stosunku ojca do syna<sup>66</sup>).

Użyta przy tym sieć, *sagene*, której najodpowiedniej przypada polska nazwa niewodu, rybacy, muszą po takim połowie oczyścić, wysuszyć, a czasem wyreperować<sup>67</sup>).

Przy drugiej wyraźnie nazwanej sieci, *amfiblestron* (hebr. *mikhmoret*) nie podano nawet sposobu, jakim nią manewrowano, aby odpowiednio zarzucić i ryby złowić. Z etymologii słowa trzeba się domyśleć, że zarzucano ją tworząc nią koło, to jednak może odnosić się do każdej sieci. Ogólnie dziś uczeni przyjmują, że *amfiblestron* to była sieć podobna do obecnej trójkątnej sieci 10—15 m długiej, opatrzonej przy brzegach ciężarkami. Rybacy idąc brzegiem szukają miejsce rybnych, a zauważywszy rój ryb odwijają młynkowym ruchem sieć zawiniętą dokoła ramienia i pokrywają ryby siecią, która opada na dno<sup>68</sup>).

Ponieważ żadne z polskich określeń sieci rybackich nie pasuje dokładnie do sieci, o której wspominaliśmy, dlatego na oznaczenie jej wolimy pozostawić ogólną nazwę sieć, nie określając bliżej jaka<sup>69</sup>).

Innych rodzajów sieci, np. tych, których używano na pełnym jeziorze, Ewangelie dokładnie nie nazywają. Św. Jan przy opisie cudownego połowu ryb po zmartwychwstaniu P. Jezusa<sup>70</sup>), używa

<sup>64</sup>) Lev 11, 9n, Mat 13, 48.

<sup>65</sup>) Zob. niżej.

<sup>66</sup>) Mat 7, 10 Łuk 11, 11. Børge Hjerl-Hansen, *Le rapprochement poisson-serpent dans la predication de Jesus*, *Revue Biblique*, 1948, 195nn.

<sup>67</sup>) Mgr W. C. Narzędzia połowu. *Kalendarz Rybacki na rok 1946*. Gdynia 1946, str. 61n. G. Dalman, dz. cyt. str. 348, 361. S. Krauss, dz. cyt. II, 145. F. S. Bodenheimer, dz. cyt. str. 432.

<sup>68</sup>) Ks. Wł. Szczepański, *Cztery Ewangelie*, Kraków 1917, str. 211. M. J. Lagrange, *Evangile selon saint Marc*, Paris 1929, str. 18. G. Dalman, dz. cyt. str. 347, 361.

<sup>69</sup>) Odnośnie do nazwy: wierzchówka, zob. B. Słaski, *Rybołówstwo i rybacy na Wiśle dawniej a dziś*. Warszawa 1917, str. 24.

<sup>70</sup>) Jan 21, 6. 8.

ogólnej nazwy diktyon, sieć, która to nazwa prawdopodobnie odnosi się także do sieci używanej na głębszej wodzie, na środku jeziora.

Wspomnieć jeszcze wypada na tym miejscu o wędecku (gr. ankistron, hebr. hakka), przy pomocy której św. Piotr złowił na polecenie P. Jezusa rybę, mającą w swym pyszczku statera potrzebnego na zapłacenie świątynnego podatku <sup>71)</sup>.

Wędeka jednak do większych połowów się nie nadaje. Jak zawsze i wszędzie, tak samo zapewne i nad Tyberiadzkim Jeziorem na wędkę łowili starcy i dzieci. Nie wiadomo, czy bogaci nad to jezioro przybywali, aby, jak w starożytnym Egipcie, przy specjalnie na to urządzonych stawach, na kosztownych dywanach rozciągniętych na piasku, używać tego królewskiego sportu <sup>72)</sup>. Z całą pewnością jednak możemy twierdzić, że z wędką w rękę spędzali oni nad brzegiem długie godziny odpoczynku.

### 8. *Półów ryb.*

Przy pomocy łodzi, sieci, a czasem i wędku, rybacy łowili ryby na jeziorze. Dunkel zauważa, że wszystkie połowy odbywają się obecnie niezbyt daleko od brzegu, przy czym rybacy znają miejsca, które uchodzą za lepsze do połowu. Do takich należy cały północny brzeg Tyberiadzkiego Jeziora, części zachodniego (Ruwer) i wschodniego (Bteha). Ujścia rzek uchodzą za najlepsze pod tym względem <sup>73)</sup>. Dawni rybacy widocznie trzymali się tych samych zasad, gdyż św. Jan notuje półów ryb odbywający się około 200 stadiów, t. j. 90—100 m od brzegu <sup>74)</sup>.

Pora, w której ma się odbyć łowienie ryb, nie jest dla rybaka obojętna. Noc, zwłaszcza spokojna, uchodzi za lepszą, niż dzień. Wieczorem też, gdy wiatr się uspokoi, rybacy zarzucają sieci na głębokiej wodzie, zakładają wędku, po kilka lub kilkanaście na jednym wędzisku i rozpoczynają się czekanie, aż pływaki zapuszczonych sieci i wędek zaczną poruszać się niespokojnie i zniknąć pod powierzchnią wody, dając tym znak, że w sieci coś się porusza i wydostać się z niej usiłuje bezskutecznie.

<sup>71)</sup> Mat 17, 27.

<sup>72)</sup> M. Plehn, Die Fische des Meeres und der Binnengewässer, München, str. 57.

<sup>73)</sup> G. Dalman, dz. cyt. str. 351.

<sup>74)</sup> Jan 21, 8.

Czasem, gdy połów nie zapowiada się dość dobrze, a rybak na jeziorze spędza noc, dno łodzi i oparcie pod głowę zastępuje mu łóżko, jak zastąpiło je również P. Jezusowi wtedy, gdy na jeziorze powstała burza, którą potem cudownie uspokoił<sup>75)</sup>.

Gdy grupa rybaków udających się na nocny połów jest większa i rozporządza większą siecią i dwoma lub trzema łódkami, wtedy noc jest bardziej pracowita. Sieć bowiem zarzuca się na głębokiej wodzie tworząc nią, o ile można jak największe koło, a gdy dwie łódki z dwoma końcami sieci już się spotkają, rybacy hałasem i uderzeniem wiosłami o wodę ryby wystraszą, aby uciekały na zastawioną sieć. Potem powoli sieć wyciągają z wody na łodzie, wybierając przy tym złowione ryby.

Na jednej łodzi rybacy potrafią łowić ryby tym samym sposobem, zwłaszcza na płytszej wodzie, przy brzegu, jak to już widzieliśmy, t. zw. niewodem.

Czynność swą rybacy powtarzają tak długo, aż nałowią tyle ryb, ile potrzeba. Czasem jednak noc cała upłynie na próżnym wysiłku i z pustymi łodziami trzeba rano wracać do domu. Rybacy nie jeden raz w ten sposób bezskutecznie zapuszczali i wyciągali sieci, które, jak dwa razy wspominają Ewangelie św., na jedno słowo P. Jezusa napełniły się rybami nadspodziewanie obficie<sup>76)</sup>.

Połowy przy brzegu, czy na głębokiej wodzie, za dnia czy nocą, zależne są jeszcze od wielu innych czynników, przede wszystkim jednak od pory roku i od zwyczajów, według których żyją poszczególne gatunki ryb, a które każdy rybak stara się jak najdokładniej poznać.

Dunkan uważa, że czas od połowy grudnia do połowy kwietnia, a więc deszczowa pora roku, uchodzi za lepszą do łowienia ryb, aniżeli pora sucha, od połowy kwietnia do połowy grudnia<sup>77)</sup>. Spostrzeżenie to zgadza się z obliczeniami wyniku połowów, zanotowanych u Bodenheimera, gdzie podano, że w lutym złowiono w Tyberiadzkim Jeziorze 10138 kg ryb, podczas gdy w sierpniu tylko 1059 kg<sup>78)</sup>. Wyniki te jednak w pierwszym rzędzie zależą od sposobu życia ryb.

<sup>75)</sup> Mat 8, 18—27, Mar 4, 35—41, Łuk 8, 22—25. Żydzi znają także wypadek, kiedy burza uspokoiła się na skutek modlitwy żydowskiego chłopca po bezskutecznej modlitwie pogan (j. Ber. 13b. Zob. G. Dalman, dz. cyt. str. 369).

<sup>76)</sup> Łuk 5, 1—11. Jan 21, 3—14.

<sup>77)</sup> Dunkel art. cyt. str. 380. Zob. G. Dalman, dz. cyt. str. 356.

<sup>78)</sup> F. Bodenheimer, dz. cyt. str. 433.

## 9. Ryby Tyberiadzkiego Jeziora.

Zdaniem Talmudu istnieje 700 gatunków ryb<sup>79)</sup>, a Midrasz podaje, że wtedy, gdy Izraelici zostali wygnani z Ziemi świętej, wyginęła też niezliczona ilość gatunków ryb, żyjących w jej wodach. Pociesza się jednak tym, że one powrócą wtedy, gdy Izrael zostanie odkupiony w czasach mesjańskich<sup>80)</sup>.

Niezależnie od tego, że świadectwo Midraszu jest w tym wypadku przesadzone, nie mamy żadnych wzmianek źródłowych, upoważniających do twierdzenia, jakoby jakieś gatunki ryb Tyberiadzkiego Jeziora faktycznie wyginęły. Nie mamy też potwierdzenia innej wiadomości pochodzącej z Talmudu, jakoby ryby rytualnie nieczyste żyły w głębszych wodach Jordanu i Tyberiadzkiego Jeziora, a nawet w błotnistym gruncie, czyste zaś oddzielnie w wyższych częściach czystej wody<sup>81)</sup>.

Bodenheimer podaje spis 26 gatunków ryb, żyjących obecnie w Tyberiadzkim Jeziorze, zaznaczając przy tym, że spis ten nie jest wyczerpujący<sup>82)</sup>. Niestety spis ten nie wykazuje ani jednego gatunku z tych, które żyją także w Polsce. Kilka jednak już nie gatunków ale rodzajów ryb, a więc ryb częściowo zbliżonych do siebie, spotykamy i u nas i w galilejskim jeziorze. Do tych należy jedna z najczęstszych palestyńskich ryb, 40—50 cm długi *barbus canis*.

*Barbus canis* za dnia woli głębszą wodę, a nocą jej powierzchni. Ryba ta jest najczęściej łowioną i podawaną na stół z rybą palestyńską, a przez to tak już rybakom się sprzykrzyła, że czasem wyrzucają ją z powrotem do wody<sup>83)</sup>. Przypuszczam, że rybacy ją wyrzucają tylko w okresie składania ikry, tj. od lutego do maja. Wtedy bowiem ryba ta jest niesmaczna, a ikra nawet trująca<sup>84)</sup>. Wpływa to dodatnio na rozmnażanie się jej. Inne bowiem ryby nie niszczą tej ikry, którą dorosłe ryby wypuszczają najchętniej w miejscach, gdzie jest silny prąd czystej wody. Po 6-ciu dniach wylęgają się tam małe rybki. Silny prąd Jordanu jest więc dla nich drugim dodatnim czynnikiem sprzyjającym ich rozwojowi.

<sup>79)</sup> b. Chull. 63b; j. Taan 4, 69b. Zob. S. Krauss, dz. cyt. 1, 113.

<sup>80)</sup> Jalkut do Jer 9. Zob. I. Scheftelowitz, art. cyt. str. 321.

<sup>81)</sup> j. Ab. z. 42a. Zob. G. Dalman, dz. cyt. str. 358.

<sup>82)</sup> F. S. Bodenheimer, dz. cyt. str. 420.

<sup>83)</sup> F. S. Bodenheimer, dz. cyt. str. 426n.

<sup>84)</sup> M. Plehn, dz. cyt. str. 166.

U nas z tego rodzaju ryb żyje brzana (*barbus, barbus*), 40 do 50 cm długa, od połowy do dwóch kg wagi, mająca ciemno szary grzbiet, następnie przechodząca w coraz bielszy kolor, wreszcie na brzuchu biaława. Ryba ta lubi średnią temperaturę, pewien dość silny prąd czystej wody i grunt żwirowaty. Brzanka (*barbus pe-tenyi*), z tego samego rodzaju, odznacza się ciemno brunatnymi plamami na łusce<sup>85</sup>).

Mniej popularną palestyńską rybą jest *leuciscus zaregi*, z którego to rodzaju ryb żyją w Polsce trzy gatunki: jelec, jaź i kleń. Jelec (*lepciscus leuciscus*) mający brunatny grzbiet, a ciało i brzuch srebrzyste jest 20—25 cm długi i dochodzi wagi 400 g. Jaź (*leuciscus idus*) brany często za złotą rybę dochodzi do 35 cm długości i 820 gr wagi, lubi za dnia głębszą wodę, a wieczorem wypływa pod jej powierzchnię; jesienią gromadnie udaje się na zimowe leże, wiosną zaś, w kwietniu lub maju, również masowo jednoroczne jazie płyną na tarło na piaszczyste i kamieniste miejsca. Kleń (*leuciscus cephalus*) 40—80 cm długi, 4—8 kg wagi, to płochliwy drapieznik, mający grzbiet ciemno-zielony, boki zielono-żółte, brzuch złoty, a na łuskach szeregi czarnych kropek<sup>86</sup>).

*Alburnus sellal* z Jeziora Tyberiadzkiego ma około 15 cm długości. Przez większą część roku ryba ta jest rzadko spotykana. Jednakże od grudnia do kwietnia pojawia się w niezliczonych ilościach na wybrzeżach jeziora prawdopodobnie na tarło, które właśnie w tych miesiącach się odbywa. Rybacy łowią wtedy tę rybę, która jest wyborna jako sardynka, ale trudna do przechowania. Bodenheimer podaje, że w Tyberiadzkim Jeziorze tej ryby nie łowią wcale od lipca do października, a zato w grudniu łowią 8000 kg.<sup>87</sup>

W naszych wodach z tego rodzaju ryb żyje jasno-zielono-niebieska na grzbiecie, a srebrzysta po bokach ukleja (*alburnus alburnus*). Ukleja jest większa od swej palestyńskiej siostry, bo ma 42—147 cm długości. Jak tamta jednak, pod jesień tworzy olbrzymie gromady, które zresztą wolą głębsze miejsca<sup>88</sup>).

Z rodzaju ryb, z których w Tyberiadzkim Jeziorze żyje *Nemachilus galilaeus* i *leontinae*, rybki 8 cm długości, w Polsce żyje

<sup>85</sup>) Fr. Staff, Ryby słodkowodne Polski, Warszawa 1941, str. 46nn.

<sup>86</sup>) Fr. Staff, dz. cyt. str. 65nn.

<sup>87</sup>) F. S. Bodenheimer, dz. cyt. str. 433.

<sup>88</sup>) Fr. Staff, dz. cyt. str. 61n.



śliz, który, jak i w Palestynie, gospodarczo nie przedstawia żadnej wartości.

Ciprinodon, karp w Tyberiadzkim Jeziorze jest reprezentowany przez trzy gatunki, a w ogóle w Palestynie jest go tak wiele, że spotkać go można w każdej wodzie, nawet w gorących źródłach przy Jebel Usdun w Morzu Martwym. Woda tych źródeł ma 33° ciepła<sup>89)</sup>. Karp jednak najwięcej lubi wodę o temperaturze 22-24°C. Nic dziwnego, że więcej go jest w Palestynie niż w Polsce, choć wydaje się, że u nas jest rybą najbardziej pospolitą. Karp stale żyje w gromadach, jest bardzo płochliwy, potrafi uciec przed siecią; jeśli jej bokiem nie ominie, to w powietrzu ją przeskakuje. Jesienią karpie tworzą większe gromady, im bardziej woda jest chłodniejsza, tym bardziej stają się one leniwe, aż wreszcie zapadają w zimowy letarg. Karp długo wytrzymuje niedogodne dla siebie warunki, czy to w wodzie, czy też poza nią, i dlatego łatwy jest do transportu — co w palestyńskich warunkach przedstawia dużą wartość<sup>90)</sup>.

Tilapia Simonis należy do tego rodzaju ryb, z których w Polsce nie żyje ani jeden gatunek. Ryby te tym są ciekawe, że wylęgają się w pysku. Ryba męska bierze 400—1500 ziarenek ikry w pysku, co nie przeszkadza jej w normalnym odżywianiu się i poruszaniu. Ikra w pysku starej ryby normalnie staje się coraz większa, aż wreszcie wylęgają się małe rybki. Gdy w pysku rosące potomstwo nie może się pomieścić, ojciec wypuszcza je, aż całkowicie wylęgnie się 50—100 młodych rybek, które jeszcze po wyjściu „na pełne wody” w razie niebezpieczeństwa chronią się w ojcowskim pysku<sup>91)</sup>. Przypuszczamy, że ta właśnie ryba miała w pysku startera, t.j. srebrną monetę, wielkości 5 złotych przedwojennych, a wagi przeszło 15 g i dlatego też pewnie dostała nazwę związaną z osobą św. Piotra. Polska nazwa najodpowiedniejsza na jej oznaczenie byłaby: ryba św. Piotra. Poznać ją można po nadzwyczaj mocno rozwiniętym pysku, a specjalnie dolnej szczęce. Tysiące tego gatunku i innych gatunków tego samego rodzaju ryb pływa po płytkich wodach Tyberiadzkiego Jeziora od grudnia aż do okresu tarcia, który następuje w kwietniu. Potem pływają parami do końca czerwca, później samotnie<sup>92)</sup>.

<sup>89)</sup> F. S. Bodenheimer, dz. cyt. str. 424.

<sup>90)</sup> Fr. Staff, dz. cyt. str. 37nn.

<sup>91)</sup> H. Lesetre, Poisson, Dictionnaire de la Bible, V, 496n. O. Haempel, dz. cyt. str. 116.

<sup>92)</sup> F. S. Bodenheimer, dz. cyt. str. 428.

Wylęganie młodych rybek w pysku matki możemy zauważyć u ryb: paratilapia, z którego w wodach Tyberiadzkiego Jeziora żyje gatunek paratilapia sacra<sup>93</sup>).

Jedną z ryb Tyberiadzkiego Jeziora Józef Flawiusz spotkał także w Nilu: clarias lazera, dochodzącą 150 cm długości i 45 kg wagi. U niego ryba ta jest nazwana coracinus<sup>94</sup>). Ponieważ nie umiał sobie inaczej wytłumaczyć obecności tego samego gatunku ryby w Palestynie i w Egipcie, wysunął przypuszczenie, że Egipt z Palestyną jest połączony podziemnym wodnym kanałem, którym ryby mogą przedostać się z jednego kraju do drugiego. Nauka jednak tego przypuszczenia nie potwierdziła. Ryba ta w kwietniu płynie masowo składać ikrę. Bez wody potrafi ona żyć kilka dni, a po wyjęciu z wody miauczy<sup>95</sup>).

Z innych gatunków nieznanymi w Polsce Blennius varus i lupulus, oraz Discognatus rufus, jesienią i wiosną lubią pływać ławicami po płytkich wodach Tyberiadzkiego Jeziora. Niewielkie te ryby, 12—20 cm długości, łatwo wtedy łowić na sieci zarzucane z góry przez rybaka, stojącego na brzegu lub w płytkiej wodzie.

### 10. Chronologia cudownych połowów.

Wszystkie te szczegóły ważne dla rozpoznania gatunków ryb Tyberiadzkiego Jeziora, a w daleko większym stopniu niż jest to dla nas możliwe, znane każdemu rybakowi jako tako chcącemu żyć ze swego zawodu, dla nas przedstawiają ogromną wartość z innego jeszcze względu. Powołanie mianowicie Apostołów, a specjalnie Szymona, które miało miejsce na początku publicznej działalności Chrystusa Pana, było związane, jak się wydaje, z cudownym połowem ryb, o którym pisze św. Łukasz<sup>96</sup>). Gdybyśmy więc mogli ustalić datę pierwszego cudownego połowu ryb, tym samym ustalilibyśmy termin powołania Apostołów i porę, kiedy Chrystus Pan rozpoczął Swą publiczną działalność.

Cudowny połów najłatwiej można wytłumaczyć w ten sposób, że rybacy, którzy znali zwyczaję ryb, wypłynęli na połów w cza-

• <sup>93</sup>) O. Haempel, dz. cyt. str. 115n.

<sup>94</sup>) Bell. Jud. 3, 10, 7—8.

<sup>95</sup>) F. S. Bodenheimer, dz. cyt. str. 431. F. M. Abel, Geographie de la Palestine, Paris 1933, I, 231.

<sup>96</sup>) Łuk. 5, 1nn.

sie, w którym spodziewali się, że ryby będą płynęły ławicą. Wtedy bowiem łatwo o połów obfity. Za wcześniej jednak wypłynęli na wodę. Zapuszczane przez nich sieci nie wiele mogły złowić, bo ryby ławicą jeszcze nie płynęły. Po całonocnej więc pracy obydwie łodzie wróciły całkiem lub prawie próżne. Po nauce zaś Chrystus Pan kazał im wypłynąć na wodę i sieci zarzucić, a wtedy połów był nadzwyczaj obfity, bo ryby właśnie w to miejsce wtedy gromadnie nadpłynęły.

Jeżeli słuszne są nasze przypuszczenia, to możemy zapytać: kiedy to nastąpić mogło? Zanim jednak odpowiemy na to pytanie, musimy zwrócić uwagę na drugi cudowny połów ryb.

Św. Jan opisuje, że „Szymon Piotr, Tomasz, nazwany Didymus i Natanael z Kany Galilejskiej, synowie Zebedeusza i jeszcze dwaj z Jego uczniów... wyszli i wsiedli do łodzi, ale nie ułowili nic tej nocy“. P. Jezus, który stał na brzegu, kazał im zarzucić sieci po prawej stronie łodzi, a gdy to zrobili, „już jej nie mogli wyciągnąć: takie było mnóstwo ryb“. Wyciągnięto wtedy „na brzeg sieć napełnioną stu pięćdziesięciu trzema wielkimi rybami“<sup>97)</sup>.

Przypuszczamy, że ten drugi cudowny połów ryb odbył się w podobnych warunkach, jak i pierwszy. Apostołowie siedli do łodzi i zarzucili sieci wtedy, gdy z Jerozolimy przybyli nad Tyberiadzkie Jezioro. To zaś miało miejsce po Zmartwychwstaniu, a przed Wniebowstąpieniem P. Jezusa. Dokładniejsze określenie tego czasu jest możliwe na podstawie danych chronologicznych.

Nie wchodząc w szczegółowe badania daty śmierci Chrystusa Pana, na podstawie znanych wszystkich agrarnych warunków Palestyny możemy ustalić, że w kwietniu dojrzeva tam pszenica, której dojrzałe kłosa przynoszono do świątyni na święto Paschy<sup>98)</sup>. Święto Paschy więc obchodzono w kwietniu. Na podstawie zaś astronomicznych obliczeń pełni księżycowych dochodzimy do przekonania, że w roku 30 po Chr. P. 14 Nisan, tj. dzień Przygotowania Paschy wypadł 7 kwietnia, a w 33 r. 3 kwietnia<sup>99)</sup>. W obydwóch latach, w których według najprawdopodobniejszych danych mogło się odbyć odkupienie ludzkości, święto Paschy wypadło więc na pierwsze dni kwietnia.

Pomiędzy cudownym połowem na Tyberiadzkim Jeziorze, a świętem Paschy, trzeba umieścić, poza wypadkami, które zda-

<sup>97)</sup> Jan 21, 2—11.

<sup>98)</sup> U. Holzmeister, *Chronologia vitae Christi*, Romae 1933, str. 192.

<sup>99)</sup> U. Holzmeister, dz. cyt. str. 199.

rzyły się w dniu Zmartwychwstania Chrystusa Pana, jeszcze ukazanie się Jego Apostołom łącznie z Tomaszem w Wieczerniku ósmego dnia po Zmartwychwstaniu, przynajmniej czas potrzebny na przybycie z Jerozolimy nad Tyberiadzkie Jezioro i zgromadzenie rybackiego sprzętu. Wydaje się, że dwa tygodnie od Zmartwychwstania P. Jezusa do cudownego połowu nie jest zbyt odległym terminem. W tym wypadku drugi cudowny połów byłby około 20. a przynajmniej po 15 kwietnia.

Obliczenie to utwierdza nas w przekonaniu, że cudowny połów ryb mógł być połączony z masowym ich przepływem. Jak widzieliśmy bowiem, prawie wszystkie wiosną, właśnie w kwietniu, normalnie ławicami płyną na tarło. Apostołowie na próżno męczyli się całą noc zapuszczaniem i wyciąganiem sieci, gdyż ryb nie było, a na słowo P. Jezusa złowili ich bardzo wiele, gdyż właśnie wtedy ryby tam przepływały ławicą na tarło. Uważamy zatem, że w drugim cudownym połowie ryb mają potwierdzenie nasze wywody o tym, że połów cudowny pierwszy był wtedy, gdy ryby, jak co roku, przepływają ławicą.

Palestyńskie ryby, a przynajmniej niektóre ich gatunki, łączą się w gromady przed zimą i potem, głównie wiosną, gdy udają się na tarło. Niektóre z nich gromadnie żyją cały okres od grudnia do kwietnia, okres, który, jak wiemy, rybacy uważają za najlepszą porę do połowów. Pierwszy cudowny połów ryb mógł więc być w deszczowej porze roku, tj. od grudnia do kwietnia. Ponieważ jednak prawie wszystkie ryby płyną ławicami wtedy, gdy się udają na tarło wiosną, najczęściej w kwietniu, dlatego jesteśmy skłonni twierdzić, że pierwszy cudowny połów ryb był, tak samo jak i drugi, wiosną, w kwietniu.

Trudno dokładniej określić, kiedy był wzmiankowany cudowny połów. Św. Łukasz notuje, że chodzi o połów na głębokiej wodzie i jak przypuszczamy, wielką siecią, więc pewnie na większe gatunki ryb. To jednak nie daje żadnej wskazówki, mogącej zdecydować o porze, w której ten połów się odbywał. Dokładniejsze określenie daty pierwszego cudownego połowu ryb i wypadków z nim związanych, a więc przede wszystkim powołania Apostołów i początku publicznej działalności Chrystusa Pana, byłoby możliwe niezależnie od danych historycznych, na których opiera się cała dotychczasowa chronologia życia Chrystusa Pana, gdybyśmy mieli szczegółowe obserwacje przeprowadzane przez kilka przynajmniej

lat, co do terminów ławicowego przepływania poszczególnych gatunków ryb Tyberiadzkiego Jeziora na zimowe leże i na tarło.

Obserwacje te, głównie co do wiosennych ławicowych przepływów ryb, byłyby ciekawe jeszcze z innego względu. Wiosną mianowicie, gdy najprędzej można się było spodziewać ławicowego przepływania ryb i przez to najłatwiej było o połów obfity, wypadały święta Paschy, na które wszyscy mężczyźni mieli iść do Jeruzolimy. Z okolic Tyberiadzkiego Jeziora podróż taka zajmowała około dwóch tygodni. Czy zatem spodziewane obfitsze połowy ryb nie były dla rybaków zbyt wielką pokusą do opuszczenia pielgrzymki?

Dla rolników wiosna była równoznaczna z przednowkiem, kiedy to zboże z zeszłorocznych sprzętów było już na ukończeniu, a u wielu było zjedzone już wszystko i z utęsknieniem oczekiwano nowych zbiorów, bo nie było co jeść. Na polach tymczasem nowe zboże dojrzewało.

Gdy zatem przygotowania do pielgrzymki stwarzały dobre warunki do sprzedania każdej ilości złowionych ryb, to brak żywności dawał sposobność nawet podniesienia ich ceny. Wydaje się, że wszystko to razem, spodziewane obfitsze połowy, łatwość sprzedaży i wyższa cena ryby, niejednemu rybakowi podsuwało myśl o wykorzystaniu pomyślnego okresu raczej na poprawienie sobie mizernego bytu, niż na pielgrzymkę, która wymagała kosztów ze swej strony, zwłaszcza, że pomyślny okres połowów miał się ku końcowi.

### 11. Konserwowanie ryb.

Od cudownego połowu wracając do normalnego rybackiego życia, musimy stwierdzić, że z rybołówstwa, sprzedaży ryb i całego konserwowego przemysłu rybnego żyli mieszkańcy licznych osiedli nad brzegiem Tyberiadzkiego Jeziora. O rybołówstwie, jako głównym zajęciu tych ludzi, świadczy nazwa miasta Betsaida, która rybołówstwo ma jako swój zasadniczy składnik <sup>100)</sup> i grecko-łacińska nazwa miasta Magdała lub Magadan: Taricheae, tj. miejsce, gdzie marynuje się ryby, odpowiadające hebrajskiej nazwie z Talmudu: Mibdal Nunaja, wieża rybna <sup>101)</sup>. Duże bowiem ilości ryb, które

<sup>100)</sup> F. M. Abel, dz. cyt. II, 279n.

<sup>101)</sup> b. Pes. 46a, Bell. Jud. 3, 10, 1 Plin. 5, 71. F. M. Heichelheim, dz. cyt. str. 154, F. M. Abel, dz. cyt. II, 373. 476.

przywozili rybacy, przygotowywano do wywiezienia na rynek i ratowano przed zepsuciem, które ze względu na gorący klimat następowało dość szybko.

W handlu ryby były już gotowe do jedzenia, a więc solone lub smażone, w wiązkach albo poukładane na liściach i trzcinnie. Drobniejsze rybki były w beczułkach lub koszach. W pakach sprzedawano ryby sprowadzane z Egiptu<sup>102</sup>). Poza tym Talmud zna jeszcze ryby gotowane, parzone i przygotowane na sposób egipski, tj. prawdopodobnie suszone<sup>103</sup>). W Egipcie bowiem ryby suszono na słońcu.

Na pochwałę dla żydowskich rybaków trzeba przypomnieć, że kiedyś ryby pochodzące z Tyberiadzkiego Jeziora i przygotowane w Taricheae tak smakowały Strabonowi, że uważał za wskazane wspomnieć o nich w swoich pismach<sup>104</sup>).

Przed konserwowaniem z ryby zdejmowano łuski razem ze skórą, która najwcześniej jełczeje i przez to mięsu nadaje nieprzyjemny smak<sup>105</sup>), a która była potrzebna do polerowania desek i gotowych przedmiotów wyrabianych przez stolarzy, oraz do czyszczenia metalowych przedmiotów<sup>106</sup>).

Spomiędzy wszystkich sposobów konserwowania ryb, najczęstsze było solenie. Ryby mocno solono, a przed jedzeniem trzeba było je obmyć, czasem aż 60 razy, jeżeli można wierzyć Talmudowi<sup>107</sup>). Niesolona ryba, zdaniem Żydów, nie była zdatna do jedzenia.

Solenie ryb wytworzyło całe nowe gałęzie przemysłu. Do solenia ryb trzeba było bowiem bardzo wiele soli. Dziś do solenia śledzi na 100 kg ryby używa się 25 kg soli<sup>108</sup>), o którą w czasach Chrystusa Pana w Palestynie nie było tak łatwo, jak u nas obecnie.

<sup>102</sup>) S. Krauss, dz. cyt. I, 111.

<sup>103</sup>) b. Nedar 20b. Zob. S. Krauss, dz. cyt. I, 485. G. Dalman, dz. cyt. str. 105. Nigdzie nie mogę znaleźć wiadomości o wędzeniu ryb w czasach Chrystusa Pana i dlatego nie wiem, na jakiej podstawie tyle pisze o wędzeniu ryb J. Kędziora w książce pt. Szymon syn Jony, Kraków 1948.

<sup>104</sup>) Strabo XVI, 2, 45.

<sup>105</sup>) M. Plehn, dz. cyt. str. 68.

<sup>106</sup>) M. Kel. 16, 1; Plin. H. N. 7, 57 i 9, 14. Zob. S. Krauss, dz. cyt. I, 65, 393. Pliniusz (H. N. 6, 28) wspomina nawet o jakimś arabskim plemieniu, które rybziej skóry używało jako ubrania.

<sup>107</sup>) S. Krauss, dz. cyt. I, 111.

<sup>108</sup>) Przemysł konserwowy wybrzeża str. 38.

a przecież dziś ryby się solą przesypuje, podczas gdy w Palestynie ryby kładziono do soli. Odpowiednio zatem więcej soli było potrzeba. Przemyślni handlarze solą fałszowali ją mieszając ze zmielonym mięsem i ośmiu drobnych rybek lub tych, które były odrzucone jako rytualnie niedozwolone. Aby zaś lepiej sól wyglądała maszczono ją świńskim tłuszczem — co dla Żydów w obydwóch wypadkach stanowiło trudność przy jej nabywaniu<sup>109)</sup>.

Poza soloną rybą w handlu była solanka rybna, zwana po hebrajsku *cer*, tj. słony płyn, w którym przez kilka dni moczyły się ryby, aby były odpowiednio nasolone, a w którym znajdowały się kawałki ryb lub całe drobniejsze rybki. W solance tej przy jedzeniu maczano ryby i chleb, albo też ją pito. Solanka rybna tak Żydom smakowała, że sprowadzano ją nawet z poza Palestyny, a mniej uczciwi i bardziej przedsiębiorczy handlarze oszukiwali ją przez dolewanie wody. Specjalistą w handlu solanką rybną był Rabbi Juda ben Gadisz<sup>110)</sup>, u którego jeden sextarius, tj. pół litra solanki kosztowało 1 lumi<sup>111)</sup>.

Z konserw rybnych poza galaretą była w handlu pasta z ryb przygotowana z przymieszką mąki. Na pastę brano kawałki ryb i drobniejsze gatunki ryb, niezdatne do sprzedaży. Taką pastę można było kupować od każdego handlarza, gdyż Rabbi AbbaHum w Cezarei kazał ogłosić, że w Pelusium i Apamei, czy też Hiszpanii, skąd pochodziły importowane ryby i rybne konserwy, nie ma ryb nieczystych<sup>112)</sup>.

## 12. Powszedni dzień i jego perspektywy.

Na zakończenie trzeba zwrócić uwagę, że powszednie życie rybaków Tyberiadzkiego Jeziora obfite było w trudy, których wyniku przewidzieć nie było można. Po pracy, która wymagała skoordynowanego wysiłku, opanowania i posłuszeństwa, a czasem groziła zatonięciem przy niewadze lub nagłej burzy, zmęczeniu, niewyspaniu, zamoczeniu wracali do domów i dobrze, jeśli połów był szczęśliwy. Ale wtedy właśnie po krótkim odpoczynku rozpoczynał się nowy trud, aby ryby nasolić, przygotować do sprzedaży i sprzedać je tak, aby handlarzom nie dać się wyzyskać. Praca ta

<sup>109)</sup> S. Krauss, dz. cyt. I, 119.

<sup>110)</sup> S. Krauss, dz. cyt. I, 112.

<sup>111)</sup> St. Krauss, dz. cyt. II, 679.

<sup>112)</sup> S. Krauss, dz. cyt. I, 112.

uciażliwa, a nie dająca pełnego utrzymania, ze względu na powszechne spożycie ryb była w Palestynie tak bardzo ważna, a mimo to, że na oczach wszystkich była dokonywana, przez nikogo prawie nie była zauważona. Dopiero P. Jezus zwrócił uwagę na trudy rybaków i spomiędzy wielu wybierając tych, których uważał za najlepszych, uczynił ich rybakami ludzi. Tym samym zaś dał do zrozumienia, że rybackie, niezauważone przez nikogo, powszednie życie, wypełnione biedą, nieprzespanymi nocami, pracą, niewygodami, czasem niebezpieczeństwem, a nigdy prawie nie dające pewności, jaki skutek będą miały ponoszone wysiłki, ma być obrazem życia każdego, kto podejmuje zadanie rybaków-Apostolów. Ryba tymczasem spożywana jak powszedni chleb, pod wpływem Starego Testamentu i nauki Chrystusa Pana miała się stać symbolem wiernych chrześcijan, chrztu św., Eucharystii, samego wreszcie Chrystusa Pana.

Ks. FELIKS GRYGLEWICZ.

## ZNACZENIE NOWYCH MANUSKRYPTÓW BIBLIJNYCH

Studium Pisma św. i związane z nim wyjaśnianie spornych kwestii z dziedziny biblistyki byłoby prawie niemożliwe bez zastosowania tzw. krytyki wewnętrznej, to jest pewnych danych wynikających z analizy samego tekstu ksiąg świętych. Dlatego pragnieniem każdego biblisty jest zdobycie oryginalnego tekstu Pisma św. czyli autografu. Ponieważ jednak to jest niemożliwe<sup>1)</sup>, dlatego egzegeci z konieczności poprzestają na odpisach najbardziej zbliżonych do oryginału. Im odpis jest bliższy wiekowi, w którym autor napisał tekst księgi, tym większe istnieje prawdopodobieństwo jego nieskazitelności i autentyczności. I tu leży geneza tego zagadnienia, dlaczego tyle dyskusji wywołują każde nowoodnalezione manuskrypty. Mamy ich kilkanaście z okresu ostatnich pięćdziesięciu lat mniejszej lub większej wagi.

Najstarszy odpis Pisma św. Starego Testamentu, jaki obecnie posiadamy, pochodzi z IX w. po Chr. Mamy tu na myśli całość tekstu Starego Testamentu. Niektóre fragmenty są o wiele wcześniejsze, np. te, które znaleziono w zakryciu pewnej synagogi w Kairze, pochodzą z cza-

<sup>1)</sup> Por. Ks. Józef Archutowski, Historia i krytyka tekstu hebrajskiego Starego Testamentu, Kraków 1938, s. 34.